



DUCHY PRZESZŁOŚCI - Średniowieczny piknik w z Biblioteką publiczną Radziechowy-Wieprz

Tak więc mamy 16 czerwca, pogoda dopisuje, na kompleksie sportowo-rekreacyjnym obok Urzędu Gminy powstaje średniowieczna wioska, która wita nas, jak na Słowian przystało kaszą na dwa sposoby z miodem i orzechami lub też ze skwarkami. Obok w polowym piecu wypalają się gliniane naczynia. Dalej piękne niebieskookie słowiańskie dziewczki plotą średniowieczne wianki i tkają kolorowe krajki. W tle słychać żywą i skoczną aczkolwiek jakże kojącą i czarującą muzykę. Ostatnim miejscem jakie przyciąga niezwykle uwagę, szczególnie męskiej części publiczności jest namiot z uzbrojeniem słowiańskich wojów oraz wikingów. Wyposażeni byli oni we włócznie, łuki, drewniane tarcze, zaś od VII wieku topory a w IX wieku również w miecze. Całą imprezę rozpoczął dowódca Grupy Rekonstrukcji Historycznych "Drużyna Południe", przedstawiając krótką historię słowiańskich wojów oraz omawiając poszczególne elementy zbrojnego wyposażenia swoich podwładnych. Po takiej dawce ciekawostek mogliśmy na żywo obejrzyć i wziąć czynny udział w rycerskich walkach. Oj co się działo, chłopaki układali się w przeróżne szyki bojowe, tłukły się mieczami i toporami po łbach na koniec zaprosili do zabawy sporą grupkę dzieciaków, które miały niezły ubaw. Powrót wojów z krwawych bitew wioska zawsze świętowała zabawą, tak też było i w naszej wiosce, po ciężkich walkach odprężaliśmy się w korowodach dawnych tańców. Piękne panny i panienki miękko balansowały w rytm dźwięku piszczałek i harf, na głowach powiewały im pachnące wianki a groźni wojowie, przeobrazili się w delikatnych gentlemanów. Każdy z uczestników pikniku mógł spróbować swoich umiejętności w strzelaniu z łuku, wytwarzaniu średniowiecznej ceramiki, tkaniu krajków czy też przymierzyć kompletny strój wikinga lub średniowiecznego rycerza. Nie było łatwo wbić się w to wszystko a jeszcze gorzej zdjąć, o czym przekonaliśmy się na własnej skórze. Po takich przeżyciach każdy mógł usmażyć sobie kiełbaskę na ognisku, trochę nam w tym przeszkodziła przelotna burza ale sytuacja została opanowana i piknikowy kiełbaskowy zwyczaj doszedł do skutku. Zwieńczeniem średniowiecznej podróży jak i zakończeniem pikniku było niesamowite widowisko kuglarstwa (fireshow), które podniosło poziom adrenaliny niejednemu widzowi, trzeba przyznać mają ludzie odwagę, zresztą jak na rycerzy przystało. Ale cóż wszystko co dobre szybko się kończy i tak też było z naszym piknikiem, uczestnicy zasmuceni tym że już koniec a z drugiej strony rozradowani emocjami, wracali do domostw z mieczami w rękę, w wiankach na głowie i z dźwiękiem niebiańskiej muzyki w sercach.